

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/represje/67083,Ucieczka-z-lotniska-do-wiezienia.html>

**WYROK**  
W IMIENIU RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Łódź dnia 20 września 1951r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi  
w składzie:  
przewodniczący - mjr. Andrysiak Henryk  
p.o. sędzia wojsk. - por. Tomczyk Zdzisław  
sędzia wojsk. - chor. Kostrzewa Henryk

W obecności prokuratora wojskowego ppor. Burdy Zdzisława.

równoważnik grzywny w wysokości 10 / dziesięć zlotych.  
2. Osk. Gajdę Bronisława s. Władysława  
a/ za przestępstwo opisane w pkt. A na zasadzie art. 23 Rozp. Prez. R.P. z dnia 23.XII.1927 r. w brzmieniu Dekr. z dnia 15.IX.1948.r. / Dz. U.R.P. Nr. 47.poz. 348/ na karę 1 / roku i 6 miesięcy więzienia;  
b/ za przestępstwo opisane w pkt. B na zasadzie art. 23 Rozp. Prez. R.P. z dnia 26.IV.1936.r. w brzmieniu Dekr. z dnia 2.IX.1939.r. / Dz.U.R.P. Nr.87 poz. 549/ na karę 1 / roku i 6 miesięcy więzienia oraz grzywnę w wysokości jednego zlotych, którą w razie niesięgalsności zamienia się na karę więzienia za równoważnik jeden dzień więzienia za równoważnik 10 złotych .

Na zasadzie art. 32 i 33 K.K.W.P. za przestępstwo wymierza się Gajdzie Bronisławowi karę dwóch lat więzienia, oraz grzywnę w wysokości dwóch zlotych, którą w razie niesięgalsności zamienia się na karę więzienia za równoważnik jeden dzień więzienia za równoważnik 10 / dziesięciu / złotych.

3. Studzińskiego Franciszka s. Adama  
a/ za przestępstwo opisane w pkt. A na zasadzie art. 23 Rozp. Prez. R.P. z dnia 23. XII.1927.r. w brzmieniu Dekr. z dnia 15.IX.1948.r. na karę jednego roku więzienia;  
b/ za przestępstwo opisane w pkt. B na zasadzie art. 16 p.1 Dekr. Prez. R.P. z dnia 26.IV.1936.r. w brzmieniu Dekretu z dnia 2 IX. 1939.r. / Dz.U.R.P. Nr.87 poz. 549/ na karę 1 / jednego / roku i 6 miesięcy więzienia, którą w razie niesięgalsności zamienia się na karę więzienia za równoważnik jeden dzień więzienia za równoważnik 10 złotych.

Na zasadzie art. 32 i 33 KKWP za zbiegające się przestępstwa wymierza się Studzińskiemu Franciszkowi karę łączną w wysokości 16 miesięcy więzienia, oraz grzywnę w wysokości stu zlotych, którą w razie niesięgalsności zamienia się na karę więzienia, przyjmując jeden dzień więzienia za równoważnik 10 złotych.

4. Broń Władysława s. Leona :  
a/ za przestępstwo opisane w pkt. A na zasadzie art. 23 Rozp. Prez. R.P. z dnia 23.XII.1927r. w brzmieniu Dekr. z dnia 15.IX.1948r. / Dz. U.R.P. Nr. 47 poz. 348/ na karę 2 / dwóch lat więzienia.  
b/ za przestępstwo opisane w pkt. B na zasadzie art. 16 p.1 Dekr. Prez. R.P. z dnia 26.IV.1936.r. w brzmieniu Dekretu z dnia 2 IX. 1939.r. / Dz.U.R.P. Nr.87 poz. 549/ na karę 1 / jednego / roku i 6 miesięcy więzienia, którą w razie niesięgalsności zamienia się na karę więzienia za równoważnik jeden dzień więzienia za równoważnik 10 złotych.

Z zasobu IPN

## ARTYKUŁ

# Ucieczka... z lotniska do więzienia

## OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: MILENA PRZYBYSZ-GRALEWSKA 10.05.2020

Święta Wielkanocne mieli spędzić już w wolnym kraju, w Szwecji. W Wielką Środę, 5 kwietnia 1950 r., na płycie lotniska w Gdańsku grupa pasażerów z biletami PLL LOT oczekiwała na samolot relacji Gdańsk-Łódź-Katowice. W kilka godzin później wszyscy trafili do Łodzi transportem więziennym.

Powojenna Polska stała się krajem zamkniętym. Polityka paszportowa komunistów utrudniała obywatelom swobodne przekraczanie granic i odbierała im marzenia o wolnym świecie. Polskę izolowała nie tylko polityczna „żelazna kurtyna”, lecz i całkowicie realne kilometry drutu kolczastego oraz zaorane pasy strefy przygranicznej pilnie strzeżone z wież strażniczych. Mimo śmiertelnego ryzyka i surowych kar grożących za próbę nielegalnego przekroczenia granicy, coraz większa liczba obywateli komunistycznego „raju” próbowała się zeń wydostać. Życie na obczyźnie wybierało wielu pisarzy, artystów, sportowców, pilotów, urzędników państwowych, partyjnych dygnitarzy, oficerów, ludzi zagrożonych represjami, ale i zwykłych obywateli, którzy tęsknili za życiem w wolnym państwie. Uciekano przez tzw. zieloną granicę na pokładach statków handlowych i rybackich kutrów, samolotami sportowymi i rejsowymi, a nawet zbudowanymi własnoręcznie wehikułami – pływającymi i latającymi.

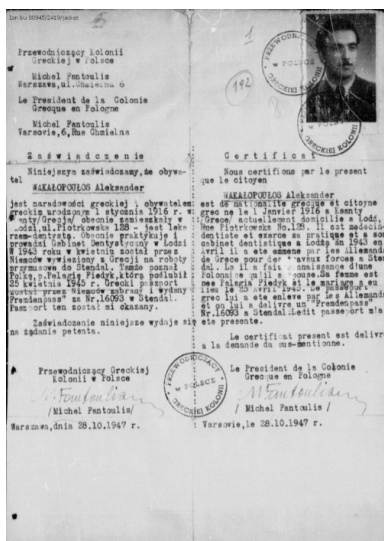
## Grek

Polskę izolowała nie tylko polityczna „żelazna kurtyna”, lecz i całkowicie realne kilometry drutu kolczastego oraz zaorane pasy strefy przygranicznej pilnie strzeżone z wież strażniczych. Mimo śmiertelnego ryzyka i surowych kar grożących za próbę nielegalnego przekroczenia granicy, coraz większa liczba obywateli komunistycznego „raju” próbowała się zeń wydostać.

Komunistyczna władza podejmowała różnego rodzaju działania mające zapobiegać ucieczkom. W śledzeniu nastrojów i wykrywaniu ewentualnych przygotowań czy prób posługiwała się tajnymi informatorami. Jednym z nich był Grek Aleksander Wakalopoulos, mieszkający od 1946 r. w Łodzi – dentysta cieszący się dobrą opinią i zaufaniem pacjentów. Jego zadaniem było rozpoznawanie i przenikanie do środowisk organizujących przerzuty. Testem efektywności Wakalopoulosa stała się tzw. afera paszportowa. Pod koniec 1948 r. na skutek doniesień Greka aresztowano kobietę, która prowadziła nielegalny handel dokumentami. W nagrodę 27 grudnia 1948 r. bezpieka przyjęła go na tzw. luźny kontakt, nadając mu pseudonim „Grek”.

Latem 1948 r. Wakalopulos nawiązał kontakt z byłym pracownikiem biura podróży Orbis, Witoldem Grochowskim. Wkrótce rozwinęli wspólnie szeroką akcję organizowania grup desperatów pragnących opuścić kraj. Prawdopodobnie Grek o swoich interesach informował władze wybiórczo i zapewne dokonał też niejednego udanego przerzutu. Był to bowiem niezwykle skuteczny, choć bardzo ryzykowny sposób zdobywania dużych pieniędzy: Wakalopulos i Grochowski od każdej osoby brali 100 tys. zł. Wykorzystując znajomości wśród kapitanów statków handlowych, stworzyli kanał przerzutu pasażerów „na gapę” z Gdańska i Gdyni do Szwecji oraz ze Szczecina do Francji.

Informacje, które Grek regularnie dostarczał bezpiece, wskazywały, że zainteresowanie wyjazdami było duże. W marcu 1949 r. nawiązał wraz z Grochowskim kontakt z grupą z Warszawy, która zamierzała uprowadzić ze stolicy samolot pasażerski i wylądować w Szwajcarii. W połowie tego samego roku wskutek przekazanych przez Wakalopulosa meldunków UB uniemożliwiło przerzut dziennikarza Romana Wojciechowskiego, związanego z mikołajczykowskim PSL. I już wtedy bezpieka dysponowała listą kolejnych osób zdecydowanych na opuszczenie kraju. W świetle doniesień Greka, rozmach organizacyjny Grochowskiego był naprawdę imponujący, a krąg osób zainteresowanych nielegalnym wyjazdem – wręcz nieprawdopodobny. Wśród nich byli m.in: poszukiwany przez UB zasłużony kapelan z wojska sanacyjnego, dwaj dyrektorzy banków z Łodzi i Poznania, którzy planowali uciekać z podjętymi pieniędzmi, oraz „jakiś biskup z Warszawy o nazwisku Wszyński [sic!]”.<sup>1</sup>



**Zaświadczenie o "greckości"**

**Aleksandra Wakalopulosa. Z zasobu IPN**

**O. Franciszek Adam Studziński.**

**Fot. z zasobu IPN**

## Prowokacja

Tymczasem pod koniec listopada 1949 r. Grek informował o grupie organizującej się wśród łódzkich duchownych. Akcję jej rozpracowywania prowadził kpt. Stefan Gajewski, kierownik Sekcji II Wydziału II Departamentu VII Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Nadano jej kryptonim „Włóczęga”.

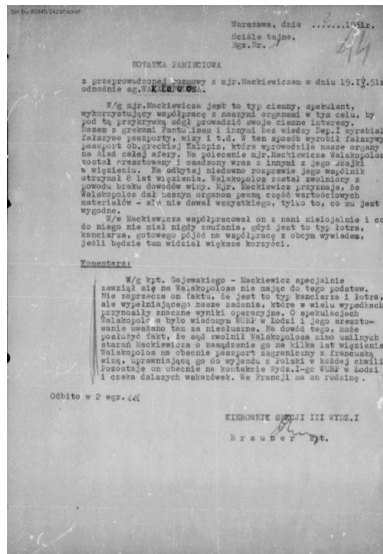
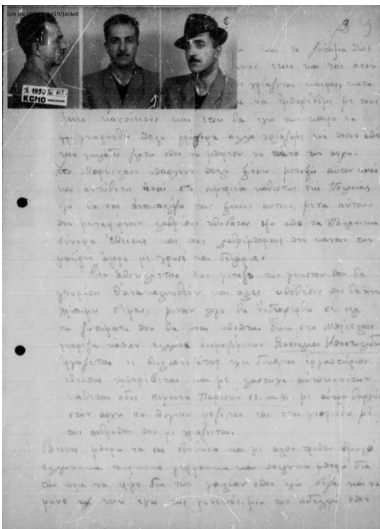
Pierwszą osobą, z którą Grek się porozumiał, był ks. Alfons Kowalski, kapłan zgierskiej parafii i prefekt łódzkiego gimnazjum. W 1947 r. został on pozbawiony prawa nauczania. Był stale nękanym wezwaniami na przesłuchania do Urzędu Bezpieczeństwa. Przedstawiony przez Wakalopulosa plan ucieczki zakładał przekupienie, a w razie problemów sterroryzowanie załogi samolotu lecącego z Gdańska do Łodzi i lądowanie w Szwecji. Za organizację akcji Grek zażądał tysiąca dolarów. By spełnić te warunki, ks. Kowalski musiał zebrać grupę osób, które chciałyby dołączyć do planowanej ucieczki i wspólnie pokryć koszty.

Wtajemniczony w sprawę administrator parafii, ks. Szczepan Rembowski, o organizowanej ucieczce dał znać swemu koledze z czasów wojny, dominikaninowi o. Franciszkowi Adamowi Studzińskiemu, kapelanowi Armii gen. Władysława Andersa i weteranowi walk spod Monte Cassino. Niedługo po powrocie do kraju (w 1947 r.) stało się dla niego jasne, że los byłego żołnierza Armii Andersa w Polsce Ludowej nie jest ani pewny, ani bezpieczny. Niebawem do grupy uciekinierów ks. Kowalski wciągnął swego kolegę seminaryjnego, ks. Bronisława Gajdę, wikariusza parafii św. Józefa w Łodzi – również nękanego wezwaniami do UB. Jeszcze bardziej zdeterminowany był proboszcz podłódzkiej parafii ks. Adam Bąkowicz, który po aresztowaniu 16 kwietnia 1946 r. spędził kilka tygodni w stalinowskim więzieniu za utrzymywanie kontaktów z podziemiem na terenie powiatu piotrkowskiego. Wkrótce w grupie ks. Kowalskiego było już piętnaście osób. Z tej liczby jednak tylko dziesięcioro było zdecydowanych na trwałą emigrację, reszta miała lecieć jako „balast” i powrócić wraz z pilotem do kraju. Taka kombinacja miała wyeliminować przypadkowych pasażerów, których obecność mogłaby zniweczyć misterny plan.

Komunistyczna władza podejmowała różnego rodzaju działania mające zapobiegać ucieczkom. W śledzeniu nastrojów i wykrywaniu ewentualnych przygotowań czy prób posługiwała się tajnymi informatorami. Jednym z nich był Grek Aleksander Wakalopulos, mieszkający od 1946 r. w Łodzi – dentysta cieszący się dobrą opinią i zaufaniem pacjentów.

Pod koniec marca 1950 r. do planowanej akcji dołączył młody student prawa, Andrzej Mazur. Aresztowany w listopadzie 1945 r. pod zarzutem prowadzenia w gimnazjum nielegalnej działalności antypaństwowej, w więzieniu przesiedział do marca 1946 r. Mazur postanowił uciekać wraz ze swoją narzeczoną Haliną Brzezińską, studentką polonistyki. Ponieważ Grek zażądał, by ktoś z uczestników wystarał się o broń potrzebną do uprowadzenia samolotu, zadania tego podjął się właśnie Mazur. „Jego współnikiem miał być Włodek, który również walczył w powstaniu [warszawskim] i też, wraz ze swoją żoną [Stanisławą], chciał emigrować.”<sup>2</sup> Władysław Broża, student Uniwersytetu Łódzkiego ze Zgierza, także miał na swoim koncie wyrok. W listopadzie 1946 r. został skazany na cztery lata więzienia przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie.

Za sprawą Mazura do grupy dołączyła także Monika Zwierzchowska, studentka polonistyki na UŁ i korektorka z „Czytelnika”. Chciała dotrzeć do narzeczonego, Tadeusza Sterczewskiego, który po wojnie nie wrócił do Polski. Ojciec Studziński wciągnął do spisku kilka kolejnych osób: Emila Przybyłowskiego, księgowego z Katowic, oraz rodzeństwo cukierników z Tarnowa – Józefa i Janinę Kudelskich. Pod koniec miesiąca dołączyły jeszcze dwie uczestniczki: nauczycielka z Gdyni, Irena Gołąb, i jej nastoletnia córka, Dobrosława. Chętnych do opuszczenia kraju księża Gajda i Kowalski mieli też poszukiwać – bez rezultatu – wśród innych łódzkich duchownych.<sup>3</sup>



**Z życiorysu Aleksandra**

**Wakalopulosa. Z zasobu IPN**

**Ubecja o Aleksandrze**

**Wakalopulosie - agencie ubecji. Z**

**zasobu IPN**

Jeszcze w listopadzie 1949 r. Grek zdobył informację, że do ks. Kowalskiego zgłosiła się siostra gen. Mariana

Spychalskiego, Adela Meinhardt, która z obawy o bezpieczeństwo brata wypytywała o możliwość zorganizowania paszportu lub nielegalnego wyjazdu. Zapał organizacyjny – i w pewnym stopniu również fantazja Wakalopulosa – sprawiły, że prowadzący go funkcjonariusz zapisał zalecenie, by przystopować aktywność Greka:

„Zadaniem jego jest wykrywać kanały przerzutowe, a nie prowokować ludzi do wyjazdu!”<sup>4</sup>

### **Rola-Żymierski pakuje walizki**

Żymierski rzeczywiście w tym okresie mógł zdawać sobie sprawę z gęstniejącej wokół niego atmosfery i obawiać się aresztowania, a nawet faktycznie brać pod uwagę możliwość skorzystania z nadarzającej się okazji ucieczki na Zachód.

Ale pod koniec lutego 1950 r. Grek dostarczył władzom kolejnych zaskakujących informacji: wśród kilkunastu nazwisk wymienił bowiem marsz. Michała Rolę-Żymierskiego. O sprawie możliwości wyjazdu z ks. Kowalskim rozmawiała szwagierka marszałka, Maria Kujat z d. Cybulska, właścicielka sklepu galanteryjnego w Łodzi. Rewelacje te spotęgowały czujność bezpieki i przyczyniły się do wzmożenia jej działań. Żymierski rzeczywiście w tym okresie mógł zdawać sobie sprawę z gęstniejącej wokół niego atmosfery i obawiać się aresztowania, a nawet faktycznie brać pod uwagę możliwość skorzystania z nadarzającej się okazji ucieczki na Zachód. Już 1 marca płk Duda, szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi, poinformował o donosie Greka ministra Stanisława Radkiewicza. Przebiegiem akcji interesował się również Anatol Fejgin, dyrektor Departamentu X MBP. W efekcie oddziały Wojsk Ochrony Pogranicza na Wybrzeżu postawiono w stan gotowości, a WUBP w Gdańsku powołał specjalną grupę obserwacyjną, która miała śledzić każdy krok Żymierskiego. Pogłoski o planowanej przez niego ucieczce dotarły nawet do Władysława Mołotowa. Z zachowanej dokumentacji wynika, że najprawdopodobniej wskutek ostrzeżenia Żymierski wycofał się, bo pod koniec marca jego nazwisko zniknęło z listy uczestników akcji koordynowanej przez Greka.



101

PRZEBIEG SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Stopień	nr	data	FORMACJA (nazwa, jednostka)	Wykazano	PODSTAWA
Kapelan	1. 8.	42	1. 8. 42		
—	5. 8.	42	4. 8. 42		
—	20. 1.	1942	2. 20. 1. 1942		
—	11. 11.	1942	1. 11. 1942		
—	14. 11.	1942	—		
—	20. 12.	43	20. 12. 43		
—	11. 2.	44	11. 2. 44		
—	20. 8.	46	20. 8. 46		
—	20. 11.	45	20. 11. 45		
—	31. 11.	45	31. 11. 45		
—	29. 12.	45	29. 12. 45		
—	25. 3.	46	25. 3. 46		
—	10. 2.	47	10. 2. 47		

102

PRZEBIEG SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Stopień	nr	data	FORMACJA (nazwa, jednostka)	Wykazano	PODSTAWA
Kapelan	19. 2.	47	19. 2. 47		

REKORD SŁUŻBY  
Dział 101  
MOTY 101/47/48  
data: 10. 11. 48

"Przebieg służby wojskowej" o.  
Franciszka Adama Studzińskiego  
(s. 1). Z zasobu IPN

"Przebieg służby wojskowej" o.  
Franciszka Adama Studzińskiego  
(s. 2). Z zasobu IPN

Zaskakująca treść sphywających od Greka informacji i pojawiające się w nich rozbieżności napawały władze coraz większą obawą o powodzenie sprowokowanego przedsięwzięcia. Mimo czynionych zabiegów bezpieczeństwa nie miała do końca orientacji co do rzeczywistej liczby i tożsamości uciekinierów. Podejrzewano wręcz, że przekazywane przez Greka rewelacje są tylko manewrem maskującym faktyczny, odmienny projekt ucieczki. Z tego powodu zarządzono stałą obserwację wszystkich osób, które miały jakkolwiek udział w sprawie, jak również samego Greka. Kontrolowano ich korespondencję i uruchomiono sieć informatorów. Dodatkowo funkcjonariusze WUBP w Łodzi ściągali od LOT-u informacje o osobach, które w tym okresie wykupiły bilety na linii Gdańsk-Łódź-Katowice. Do MBP z całego kraju sphywały telefonogramy z listami pasażerów. Ich dane były skrupulatnie sprawdzane.

## Aresztowania

Termin ucieczki ustalono na 5 kwietnia. Uczestnicy mieli się spotkać dopiero na lotnisku w Gdańsku, by nie wzbudzać niczyich podejrzeń. Feralnego dnia na liście pasażerów znajdowało się 26 nazwisk. Wszyscy zostali aresztowani i przewiezieni pociągiem więziennym do Łodzi. Zatrzymanych poddano brutalnym przesłuchaniom. Wokół sprawy prowadzono szerokie śledztwo, które zamknięto 9 czerwca 1950 r. Zarzuty

postawiono trzynastu osobom.

Ze sprawy wyłączono Andrzeja Mazura, którego przekazano do dyspozycji wojskowego prokuratora rejonowego w Warszawie. Został skazany 11 października 1950 r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na 15 lat więzienia.

Reszta grupy stanęła przed WSR w Łodzi. Ogłoszony 9 października 1950 r. wyrok przewidywał surowe kary: dla ks. Kowalskiego 15 lat więzienia (prokurator żądał dlań dożywocia), dla Władysława Broży - dożywocie, jego żony Stanisławy - 8 lat, ks. Gajdy - 12, o. Studzińskiego - 10, ks. Bąkowicza - 8, Moniki Zwierzchowskiej - 6, Haliny Brzezińskiej - 5, Kudelskiej - 3, Kudelskiego - 7, Przybyłowskiego - 7, Ireny Gołąb - 7 lat, a jej nastoletniej córki Dobrosławy - rok więzienia. W wyniku skarg rewizyjnych Najwyższy Sąd Wojskowy 20 stycznia 1951 r. zdecydował o uchyleniu wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania.

Nowe oskarżenie sformułowano 20 lipca 1951 r. Wówczas też umorzono śledztwo wobec Dobrosławy Gołąb. Ze względu na zły stan zdrowia zwolniono Janinę Kudelską. Druga rozprawa odbyła się 20 września 1951 r. Najsurowiej, ze względu na zarzut posiadania broni, potraktowano małżeństwo Brożów: Władysław został skazany na 10, a jego żona (to przy niej znaleziono pistolet) na 5 lat pozbawienia wolności. Tuż po ogłoszeniu drugiego wyroku, we wrześniu 1951 r., więzienie opuścili: ks. Bąkowicz (w drugiej rozprawie skazany na rok), Irena Gołąb (rok), Brzezińska (rok), w październiku wyszli: Monika Zwierzchowska (rok), o. Studziński (1,5 roku), Przybyłowski (1,5 roku) i Kudelski (1,5 roku). Warunkowo 13 marca 1952 r. został zwolniony ks. Gajda (2 lata). Ksiądz Kowalski, skazany za drugim razem na 2,5 roku więzienia, odbył całą karę.

Formularz KORPUS OSOBOWY z nazwiskiem KAPLAN. Zawiera dane osobowe, zdjęcie i informacje o przynależności do 2 Baon czołgów. Na formularzu widoczne są liczne notatki i podpisy, w tym data 1.8.1942.

Dokument w języku polskim zatytułowany 'Zobowiązanie'. Zawiera tekst o współpracy z UB i podpisany jest przez Aleksandra Wakalopulosa. Data: Warszawa dnia 22.11.1952.



O. Franciszek Adam Studziński.

Fot. z zasobu IPN

Zobowiązanie do współpracy z UB

Aleksandra Wakalopulosa. Z

zasobu IPN

"Urodzenie... powiat Żółkiew województwo Lwów", "2 Baon czołgów", "kapelan" - z



Na mocy amnestii z 1952 r. złagodzano karę wobec Stanisławy Broży – odbywała ją w Łęczycy i Grudziądzu – wyszła jednak na wolność dopiero w sierpniu 1953 r. Władysław Broża, który został osadzony w Rawiczu, a następnie w obozie pracy w Piechcinie, wyszedł na warunkowe zwolnienie w kwietniu 1955 r.<sup>5</sup>

Ksiądz Kowalski po wyjściu na wolność nadal był pilnie obserwowany przez władze i próbowano go nawet – bezskutecznie – wciągnąć do tajnej współpracy. Zaangażował się w działalność łódzkiej Okręgowej Komisji Świeckich i Duchownych Działaczy Katolickich, a w 1972 r. ponownie stanął przed sądem za zorganizowanie nielegalnej drukarni. Ojciec Studziński wrócił do klasztoru w Krakowie, gdzie prowadził aktywną działalność duszpasterską i z tego powodu stał się obiektem wzmożonych działań operacyjnych bezpieczeństwa.

Halina Brzezińska wyszła na wolność po półtora roku więzienia. Nie wróciła już na polonistykę, po kilku latach zdała do szkoły teatralnej i związała się z Janem Machulskim. Jej były narzeczony, Andrzej Mazur, wyszedł na wolność w 1954 r. po czteroletnim pobycie w więzieniach w Sieradzu i Sztumie. Przypuszczalnie wcześniejsze zwolnienie zawdzięczał donoszeniu na współwięźniów. Prawdopodobnie w więzieniu załamał się, co zaważyło na jego dalszej historii: jako TW „Wacław” odegrał wyjątkową rolę w inwigilowaniu, dzieleniu i neutralizacji środowisk polskiej opozycji demokratycznej, w tym środowiska łódzkiej opozycji.<sup>6</sup>

\*\*\*

Wśród zatrzymanych na lotnisku 5 kwietnia 1950 r. był i Wakalopoulos. Za przeprowadzenie tak owocnej prowokacji Grek został sowicie nagrodzony. Niebawem jednak i on padł ofiarą ubeckiej prowokacji. Aresztowany w lipcu jeszcze tego samego roku, formalnie w sprawie przeciwko prezesowi kolonii greckiej w Polsce Michelowi Fantoulisowi, przesiedział w więzieniu osiem miesięcy. Paradoksalnie dopiero po wyjściu z więzienia nastąpiła jego formalna rejestracja przez bezpiekę: własnoręcznie podpisane przez Greka zobowiązanie do współpracy (jako agent o ps. „Astra”) nosi datę 22 czerwca 1951 r. Miał być wykorzystywany do rozpracowania skupisk obcokrajowców. Jego dobra passa nie trwała jednak długo.

Na skutek donosów byłego towarzysza z celi władze podjęły działania mające na celu sprawdzenie lojalności Wakalopulosa. Negatywny wynik przeprowadzonej kontroli zdecydował o przyszłości Greka; 17 lipca 1951 r. zdecydowano o definitywnym zerwaniu z nim współpracy. Objęty został kontrolą operacyjną i przez lata bezskutecznie próbował wyjechać z Polski.<sup>7</sup>

---

<sup>1</sup> AIPN Wr, 038/2436, t. 1, Doniesienie agenturalne źródła Grek z 27 V 1949 r., k. 11.

<sup>2</sup> M. Zawadka, *Halina Machulska. Byłam wierna sobie*, Warszawa 2014, s. 39.

<sup>3</sup> Udział w ucieczce zaproponowano również m.in. ks. Zygmuntowi Franczewskiemu, ks. Janowi Fijałkowskiemu, ks. Leonowi Dembickiemu, ks. Teofilowi Mielczarskiemu, ks. Józefowi Prycowi, ks. Władysławowi Walczakowi i ks. Edwinowi Grochowskiemu. Mimo że większość z nich również była nękana wezwaniami do UB, żaden nie zdecydował się na wyjazd. Zob. AIPN, 01283/640, Postanowienie w sprawie przeciwko ks. Kowalskiemu Alfonsowi i innym, 11 IV 1950 r., k. 133.

<sup>4</sup> AIPN, 0298/201, Doniesienie agenturalne źródła Grek z 27 XI 1949 r., k. 72.

<sup>5</sup> Stanisława Broża przez lata była cenioną pracownicą Wydziału Oświaty i Kultury w Zgierzu, współzałożycielką i wieloletnią zasłużoną działaczką Towarzystwa Przyjaciół Zgierza (1967–1982). Zmarła w 2012 r. Jej mąż Władysław zmarł wiele lat wcześniej.

<sup>6</sup> M. Goss, P. Spodenkiewicz, *Bohater, konfident, prowokator. Działalność Andrzeja Mazura, konfidenta SB*, „Więź” 2006, nr 2, s. 73–74. Por. *Jekyll i Mr Hyde z Łodzi*, „Głos. Tygodnik Katolicko-Narodowy”, [http://www.glos.com.pl/Archiwum\\_nowe/Rok%202005/002/strona/lustracja\\_1.html](http://www.glos.com.pl/Archiwum_nowe/Rok%202005/002/strona/lustracja_1.html) [dostęp: 22 V 2018 r.].

<sup>7</sup> Dopiero w 1970 r. zakończono jego rozpracowanie. Jeszcze w tym samym roku wyjechał na stałe do Stanów Zjednoczonych.

COFNIJ SIĘ